

ministerstwo skarbu, przez pozbycie się oficerów t. zw. administracyjnych, dla których nie znajduje się pracy w wojsku.

Trzecia rzecz — co do służby wojskowej, może wystąpię z projektem skrócenia tej służby w sposób zróżniczkowany, przecząc w ten sposób zasadzie powszechnej służby wojskowej, gdyż dotąd wydawało mi się to jedynym sposobem, który prowadzi do skrócenia służby przynajmniej dla części wojska.

Czwarta rzecz — to rezerwy zaopatrzenia. Mam swoje duże wątpliwości wobec tego, że dotąd najzupełniej się nie udaje. A chcę większy nacisk położyć na uzbrojenie.

---

## WYWIAD W «GŁOSIE PRAWDY» O PRZEWROCIE NA LITWIE

(24 grudnia 1926 r.)

*W nocy z dnia 16 na 17 grudnia 1926 r. wojskowi należący do spisku i członkowie litewskich związków wojskowych pod wodzą majora Plechawiciusa dokonali w Kownie zamachu stanu. Prezydent Litwy Grinius zrzekł się swego urzędu, a Sejm kowieński wybrał dnia 19 grudnia 1926 r. prezydentem Smetonę, który powierzył rządu gabinetowi Waldemarasa. Zamach stanu był zwrócony przeciw rządowi Slezewiciusa, który opierał się na lewicy i na mniejszościach narodowych Litwy Kowieńskiej.*

*W związku z tymi wypadkami Piłsudski daje niżej przytoczony wywiad, w którym obok oceny sytuacji na Litwie, zwraca uwagę na fakt, że przy utrzymywaniu ze strony Litwy wrogiej atmosfery przeciw Polsce każde zachwianie się władzy w Kownie może grozić Polsce zamieszkami granicznymi i wskazuje na konieczność normalnego ułożenia ze strony Litwy jej stosunku do Polski.*

*Wywiad podajemy według «Głosu Prawdy» z dnia 25 grudnia 1926 r.*

— *W czasie dokonywującego się na Litwie przewrotu rozsiewane były różne wersje w sprawie rzekomych zarządzeń, poczynionych w związku z tym przewrotem przez rząd polski. Czy nie zechciałby Pan Marszałek wypowiedzieć się w tej sprawie?*

— *Jedyne zarządzenie, wydane przeze mnie, polegało na możliwie bacznej i wydatnej obserwacji samych wypadków, rozgrywających się w Kownie, jak i naszej z Litwą granicy. Nie*

będę przeczył, że nerwy administracji i garnizonów pogranicznych były narażone na bardzo silną i wielką próbę, gdyż, jak pan wie, stosunek Litwy do Polski stanowi najzupełniejszy wyjątek bodaj w całej Europie, gdy Litwa nie uznaje stanu pokoju między nią a Polską. Kiedy więc rozrywała się tak gruntownie władza centralna w Kownie, na granicy nie istniała wówczas żadna odpowiedzialna władza i każdy swawolnik lub nawet rozbójnik, podniecony stanem wojny, który Litwa w stosunku do nas utrzymuje, mógł spokojnie, w imieniu Litwy, taką wojnę rozpoczynać. Nie ma bowiem wątpliwości, że ten nieco przydługi okres wychowania ludzi z pominięciem pokojowego zachowywania się, jaki utrzymywały rządy litewskie względem Polski, dać musi zawsze pewną ilość ludzi, dla których prawa, cechujące stan pokoju wśród cywilizowanych państw, nie istnieją. I chociaż rozumiem całą niemożliwość prowadzenia z nami wojny przez sąsiadujące z nami państwo, gdy zanika kontrola oraz nie widać ręki odpowiedzialnego, więc ostrożniejszego w obchodzeniu się z zapalnikami, wzniciętymi pożar — otwierają się wszelkie możliwości dla części ludzi, wychowanej w niezdrowej atmosferze wewnętrznego pozwalania sobie na wybryki w stosunku do sąsiada — czynienia tych wybryków na własną rękę. To też, powtarzam, niepokój całego pogranicza wzrastał z dniem każdym, wobec długiego i przewlekłego trwania kryzysu na Litwie.

Osobiście, jako szef rządu, nie pozwoliłem na żadne kroki celem wzmocnienia sił na naszej granicy z Litwą. Kierowałem się przy tym głębokim zaufaniem, jakie wyrobiłem sobie na podstawie własnej obserwacji w stosunku do ludności, zamieszkującej obie strony linii granicznej. Jest to bowiem ludność, która może najwięcej cierpi wskutek tych anormalnych, jakoby wojennych, stosunków, narzuconych jej przez byłe rządy litewskie. Ileż bowiem jest tam cichych tragedii, gdy związki rodzinne są brutalną ręką zrywane, a związki sąsiedzkie, przez wieki uświęcone, niemożliwe do utrzymania. Z prawdziwą też przyjemnością stwierdzić mogę, iż przy moim nakazie niewzbraniania swobodnego przekraczania granicy i na jedną, i na drugą stronę, przy ulżeniu surowej, centralnej ręki z Kowna, po raz pierwszy od kilku lat być może matki mogły uścisnąć swoje dzieci, a przyjaciele uścisnąć sobie ręce.

Obliczenia moje okazały się słusznymi. W przeciągu całego kryzysu, trwającego dość długo, nie mieliśmy ani jednego wypadku granicznego, tak, iż spokój nie był nigdzie zakłócony.

Ograniczyłem się więc — powtarzam — tylko do nakazu

zdwojonej baczności i zwiększonej pracy obserwacji. Wszelkie więc plotki i uwagi takiej czy innej prasy nie mają żadnych podstaw.

— *Czy Pan Marszałek uważa, że na Litwie nastąpiła już stabilizacja stanu rzeczy, wytworzonego przez przewrót?*

— Zadaje mi pan pytanie nadzwyczajnie trudne do rozstrzygnięcia. Rząd polski, więcej, niż przed miesiącem, miał ściśle informacje, że Litwa ma wejść w okres, gdy nabrzmiałe problemy będą rozstrzygane siłą. Już z enuncjacyj i z wynurzeń, które obecnie są publikowane, daje się spostrzegać fakt, iż odbywały się w tym kraju jak gdyby wyścigi między różnymi ugrupowaniami w próbach dokonywania przewrotu <sup>1)</sup>. I sam ten fakt musi niekiedy wzbudzać wątpliwości co do szybkiego załatwienia wszystkich spraw, wzbudzających taki właśnie stan rzeczy w tym kraju. Dodam, że przecież poprzedni rząd opierał się na większości sejmu, dość świeżo wybranego i zebranego w Kownie <sup>2)</sup>.

Gdy zestawimy wszystkie te fakty, wydawać się może, iż obecna sytuacja wygląda, jak prowizorium. Nieraz jednak właśnie prowizoria są najbardziej trwałymi urządzeniami.

Czy rząd p. Waldemarasa będzie tym szczęśliwym prowizorium na Litwie, zależeć to będzie, zdaniem moim, głównie nie od czego innego, jak od tego, czy zdoła on oswobodzić się od nieco zbyt niepowściągliwych orzeczeń, określeń i formuł, tak dobrze znanych i nam, i całemu światu, a które stanowiły niejednokrotnie powód do zniechęcenia, jakie ciężko odczuwać musiała na sobie Litwa w stosunkach wzajemnych narodów i państw.

Co do mnie, życzyłbym bardzo tej powściągliwości i rozsądku każdemu rządowi litewskiemu, a więc i rządowi p. Waldemarasa. Nie widzę jednak w tej chwili żadnych podstaw do obawy, abyśmy mieli zakłócone święta z powodu naszego niespokojnego sąsiada, który z taką łatwością wypowiadał słowo «wojna», a z taką trudnością wykrztuszał słowo — «pokój».

---

<sup>1)</sup> W opozycji do rządów Śleszewiciusa obok grupy wojskowych znajdowała się litewska partia klerykałna.

<sup>2)</sup> Wybory do sejmu kowieńskiego odbyły się dnia 10 maja 1926 r. Sejm ten wybrał dnia 7 czerwca 1926 r. Prezydentem Litwy Griniusa. Gabinet Śleszewiciusa został mianowany dnia 15 lipca 1926 r.